Rok II Kraków-Podgórze, wtorek 1 marca 1904. Nr 49.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 6 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Prosimy odnowić przedpłatę!

Prenumerata miesięczna wynosi:

Na prowincyi . . . . 1 k. 50 h.
W Krakowie i Podgórzu 1 k. 40 h.

Za odnoszenie do domu dopłaca się tylko **20 hal.**

Przypominamy, że każdy nowy abonent otrzymuje książkowe **premium**, *(patrz pasek inseratowy u dołu stronicy 4-tej)* — i ma prawo korzystać z bezpłatnej **wypożyczalni książek i biura porady prawnej.**

Każdy nowy abonent może też otrzymać bezpłatnie **mapę terenu wojny**.

Administracya „Nowin“ znajduje się przy ulicy Zacisze 7, obok gmachu starostwa.

Na terenie wojny.

Tajemnica działania Japończyków na morzu powoli się odsłania. Flota jap. nie wykonuje obecnie żadnych ataków, któreby miały na celu zdobycie Port Artur, lub innej miejscowości, lecz operacye jej mają na celu dopiero przygotowanie przyszłych ataków, przyszłe lądowania dla zajścia wojsk ros. z boku i z tyłu, oraz zabezpieczenie ciągle płynących transportów wojska z portów japońskich na Koreę. Ostrzeliwanie codzienne Port Artur spełnia tu trzy zadania: nuży załogę ros., zmuszają do zużywania amunicyi działowej i więzi w porcie tamtejszą eskadrę ros. Równocześnie silna eskadra japońska krąży na wodach koło Władywostoku. Jużeśmy przed kilku dniami wskazywali na to, że lądowanie w okolicy Władywostoku jest wskazanem i byłoby ogromnie korzystnem. Zajęcie wybrzeży Mandżuryi na drodze do Charbinu i Mukden od strony północno wschodniej znaczyłoby tyle, co odcięcie Władywostoku i zmuszenie Rosyi do zmiany frontu, albo do walki na dwóch frontach: nad Jalu na granicy Korei i na granicach połud.-wschodnich Mandżuryi. Taka wyprawa może atoli być podjętą tylko z armią liczną, w najmniej 30.000, która nie może być od razu wysadzoną. Potrzeba na to najmniej tydzień czasu i osłony silnej eskadry, któraby stawiła czoło lub uwięziła eskadrę ros. w Władywostoku. Dowodzi nią czujny admirał Reitzenstein i niepodobna zajść go z nienacka. Dlatego to wieści o wylądowaniu w zatoce Possiet (na mapie „Nowin“, zat. Piotra w) o 100 klm. poniżej Władywostoku wydawały się z góry nieprawdopodobnemi.

Dotąd sprawdza się tylko to: że silna eskadra japońska krąży po morzu japońskiem, grożąc Władywostokowi, że przygotowuje ona atak i lądowanie, a być może, że jakiś mały oddział na zwiady został wysadzony. Jeżeli Japończycy planują w tamtych stronach wielką operacyę, to nie może ona nastąpić rychlej, jak około 10 marca. W tej chwili więc odbywa się marsz obustronnych wojsk w okolice Jalu i Pingjang, odbywają się etapami transporta wojsk japońskich do Czemulpo, a flota japońska operuje równocześnie na morzu Żółtem i na morzu Japońskiem. Flota rosyjska trzyma się tylko odpornie.

Zupełnie podobna kampania jak koło Władywostoku, rozegrała się w wojnie amerykańsko hiszpańskiej na Kubie w r. 1894. Jenerał Baquiri wylądował na Kubie z korpusem inwazyjnym 16.800 ludzi, odciął ze strony lądu port Santjago, bombardował go trzy dni i zmusił do kapitulacyi. Admirał Cervera, stacyonujący w porcie, żeby uniknąć zniszczenia, wypłynął na pełne morze, gdzie admirał amerykański Szley zatopił jego cztery okręty wojenne. Zobaczymy, w jaki sposób postąpią Japończycy. Niewiadomo też, czy wybrzeża koło Władywostoku są wolne od lodu.

Jakie są widoki kampanii lądowej?

Według obliczenia niemieckich sztabowców jest stosunek sił następujący:

Japonia ma dotąd w Korei dopiero około 30.000 wojska. Wogóle ma liniowego wojska 13 dywizyi po 14.000, razem 182 tys. Do tego rezerwa 50.000, pospolite ruszenie 13.000, kulisów do pociągów, ciurów do wszelakiej posługi około 30.000. Razem przeszło 360.000 żołnierzy i 30.000



Rosyjska pikieta kozaków w Mandżuryi. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy tak Rosyanie jak i Japończycy wysyłają nad rzekę Jalu małe oddziały w celu rekognoskowania. Między tymi oddziałami — jak podają depesze — przychodziło już kilkakrotnie do starć.

kulisów. Na linię bojową nie może atoli wprowadzić naraz więcej jak 200.000, gdyż musi mieć w portach załogi, zresztą pospolite ruszenie wcale nie jest jeszcze powołane.

Rosya miała 10 lutego w Azyi wschodniej około 130.000 wojska. Jeżeli transporta pójdą normalnie, będzie tam mieć w pierwszych dniach marca 158.000, na początku kwietnia 208.000, do 25 kwietnia 233.000. Wynika stąd, że w połowie marca nastąpiłaby już równowaga sił, jeżeli Japończycy do tego czasu 13 dywizyi na terenie wojny zgromadzą. Korzyść byłaby wtedy wielka po stronie Japonii, albowiem od niej zależy wybór miejsc starcia, gdzie może przeważne siły zbierać i nie potrzebuje w Korei wielkich trzymać załóg dla zabezpieczenia komunikacyi. Rosya zaś musi trzymać w Mandżuryi wielkie załogi, musi strzedz kolei silnemi posterunkami, musi rozdzielić wojsko na ogromne przestrzenie, musi być przygotowaną na dwie linie bojowe. W połowie kwietnia nastałaby już znaczna przewaga liczbowa po stronie Rosyi, jeżeli do tego czasu wojska jej nie poniosą wielkich strat. Japonia zaś będzie się starała wzmocnić swoje siły przez zaciągnięcie i ćwiczenie wojska koreańskiego — około 50.000 — które ma być bardzo liche i źle uzbrojone.

W razie przedłużenia wojny szłyby z Rosyi dalsze transporta bez końca, boć tam materyał ludzki nic nie znaczy; Japonia zaś powołałaby pospolite ruszenie, oraz niewątpliwie zaciągałaby bokserów, chunchuzów i wprost żołnierzy chińskich — sposobem jawnie przemycanym, nie oficyalnym, bo w tem niktby jej nie mógł przeszkadzać.

Dyplomaci utrzymują, że ze względu na obawy powszechnych komplikacyi, oraz na wyczerpanie obu stron wojujących, po wielkiem starciu na lądzie mocarstwa wystąpią z interwencyą, którą obie strony przyjmą. Zanim przyjdzie do starcia takiego na lądzie, musi Japonia działać pośpiesznie na morzu, żeby odnieść takie powodzenia, które wpłyną zarówno na losy kampanii lądowej, jak i na ustalenie korzyści wojny przy ewentualnym kiedyś zawarciu pokoju. Do tego wszakże bardzo jeszcze daleko.

Neutralność Dardanellów

Układ o neutralność Dardanellów, gwarantujący Turcyi, że żaden okręt wojenny, oprócz tureckich, nie ma prawa wjazdu do Dardanellów, zawarty został między Anglią a Turcyą w roku 1809. Taki sam układ stanął w roku 1841 między Turcyą a pięciu wielkimi mocarstwami Europy, zatwierdzony układem paryskim, który zakończył wojnę krymską 1856 r. To samo postanowienie utrzymane zostało w mocy traktatem berlińskim z roku 1878 po wojnie rosyjsko-tureckiej, zawartym przez sześć wielkich mocarstw.

Stąd bez zezwolenia mocarstw nie może Turcya sama zezwolić na przejazd rosyjskiej floty czarnomorskiej. W każdym razie Anglia odmawia zezwolenia i flota angielska koło wyspy Lemnos czuwa nad tem, aby okręty rosyjskie nie przemknęły się niepostrzeżenie przez cieśninę.

Lombroso o zajęciu Albanii.

Sławny badacz, profesor Lombroso, ogłosił wywód, wykazujący, że Włochy nie mogą puścić się na zabór Albanii. Powiada on:

Zdobycie Erytrei w Afryce kosztowało jeden miliard, bez żadnej korzyści. Wzbogacili się tylko dostawcy wojskowi i wyżsi urzędnicy. Nędzny, drobny handel prowadzą tam Grecy i Persowie.

Gdy Francya zajęła Tunis, ogłoszono, że Włochy przez to poniosą ogromne straty. Pokazało się zaś, że handel włoski w tym kraju wzrósł trzykrotnie, osadnictwo włoskie wzrosło tam sześciokrotnie, a nie mieliśmy żadnych kosztów. — Anglia obawiała się, że ogromnie ucierpi, gdy Francya zajmie Algier. Otóż Francya ciągle tam jeszcze pieniądze traci, a handel angielski z 2 lirów na głowę, podniósł się tam na 19 lirów, na 44 miliony rocznie.

Gdyby Włochy hazardowały się w Albanii, to nie licząc kosztów zdobycia, któreby już zrujnowały finanse państwa, nie licząc kosztów stałej załogi, któreby Włochy na zawsze zrujnowały, idzie tam przecież o lud, którego głównem zajęciem jest rebelia, którego ideałem jest fanatyczna nienawiść giaura, a handel włoski wynosiłby **zero**. Ciągła rebellia byłaby ciągłą wyniszczającą chorobą, pogorszyłaby całe polityczne położenie Włoch.

Wszystko to jest bardzo trafne, **na papierze**. W rzeczywistości zaś rządzą światem nie mędrcy, nie filozofowie, nie ekonomiści — ale politycy, egoiści i namiętności, doktryny państwowe i porywy ludowe.

TAJEMNICE krakowskiej Floryanki.

III.

W ostatnim numerze zawiadomiliśmy Szan. Czytelników, że w następnych artykułach przedstawimy nowemu dyrektorowi Jego personal główny, czyli innemi słowy sztab generalny.

Nie będzie od rzeczy, gdy przed rozpoczęciem tak odpowiedzialnej czynności poświęcimy słów kilka powodom, jakie skłaniają nas do tej, bądź co bądź niemiłej sprawy.

Otóż przedewszystkiem zaznaczamy, że nie kierujemy się tu wcale osobistemi pobudkami; to też bez względu na osoby śmiało i otwarcie traktować będziemy tę sprawę, mając po temu **pewne dane** i wyświetlimy w jasnych słowach zło, które tylko w ten sposób raz na zawsze usunięte być może.

Znamy aż nadto dobrze stosunki panujące, abyśmy się dziwić musieli, że sytuacya tak opłakana, pogarszająca się z roku na rok w zastraszający wprost sposób, tyle lat przetrwać mogła; a pomimo, że urzędnikom nie od dziś zagraża nędza finansowa, do tej chwili nikt się nie znalazł, ktoby bezstronnie prawdę wyświetlił, a temsamem pomógł dobrej sprawie.

Sprawdzić znów z przykrością musimy fakt, że we Floryance, chcąc uzyskać dobrą opinię u przełożonych, mało jest uczciwie pracować, mało jest **nawet oddać wszelkie siły** dla instytucyi, lecz być zupełnie uległym wobec przełożonych, którzy we Floryance, z małymi wyjątkami nie mogli by zasłużyć na miano bezparcyalnych i sprawiedliwych.

Zbrodnia lekarza.

65

— Być może, doktorze Madelor! Znaleźli się przecież tacy, piętnaście lat temu, którzy potępili Annę Combredel, moją matkę!...

Straszne przerażenie rozszerzyło źrenice Madelora. Wypuścił nóż z ręki.

— Coś pan powiedział? Jesteś więc synem Anny Combredel, tej, która umarła pod gilotyną w Chateau?...

— Jestem Jerzy Combredel...

Starzec trząsł się, przejęty dreszczem. Nogi się pod nim chwiały. Padł na kolana i szepnął:

— Och! Pan Bóg nie zapomina, zsyła zemstę i karę...

Pochylił czoło, przybity okrutnem spojrzeniem dzierżawcy i rzekł bardzo cicho z rozdzierającem błaganiem w głosie:

— Przebacz mi, przebacz! Ja tyle przecierpiałem. Tak ciężkie wyrzuty sumienia dręczyły moją duszę. I to wszystko nie zdołało zmazać krwi nieszczęśliwej kobiety.... Gotów jestem oddać ci życie moje, jeśli tego zażądasz, wzamian za jedno słowo litości.... Ale moja córka, która żyje tylko tobą, nie porzucaj jej tak, nie opuszczaj! Czy to jej wina, pytam się ciebie, że nosi nazwisko, które ty musisz przeklinać? Ona nie zna nawet tego nazwiska, bo zanadto musiałbym się przed nią rumienić, gdyby się o niem dowiedziała, gdyby przypadek odkrył jej tę tajemnicę.

— Marya wie o wszystkiem.

— A! Ona wie o wszystkiem — powtórzył, jakby nie rozumiał, jakby wszystkie te bolesne ciosy, jakie na niego jeden po drugim spadały, zniecznliły w końcu jego duszę.

Pomiędzy tymi dwoma ludźmi zapanowało teraz długie i przykre milczenie. Jerzy stał wzburzony, z wielkim niepokojem w duszy. Był strasznie zgnębiony. Życie jego na zawsze złamane! Nic go już nie obchodzi, co się z nim stanie. — Bywa nieraz rozpacz tak straszna, że zupełnie znieczula duszę, obezwładnia ją i czyni niezdolną do jakiegokolwiek wzruszenia, smutku lub radości.

A Marya? To biedne, drogie dziewczę? Jeżeli z tego ponurego dramatu wyjdzie ze zdrowym umysłem, to czy tak silne wstrząśnienie nie zniszczy jej zdrowia na zawsze? Powiedzieć o odmowie Jerzego, to znaczy zabić ją odrazu!

A Madelor, który klęczy tak zgięty, że prawie dotyka ziemi, z twarzą tak żółtą i bladą, że jest podobny więcej do trupa, niż do żyjącego człowieka.

Madelor, który w tej chwili łamie ręce z rozpaczy, jakież straszne cierpienia, jakież tortury moralne będą szarpać tego człowieka! Z pewnością śmierć byłaby lepszą od tych wszystkich okropności i Pan Bóg okazałby wielką łaskę, gdyby te trzy nieszczęśliwe dusze odrazu powołał do siebie.

Starzec podniósł głowę i słabym, przerywanym głosem szepnął:

— Chciałeś się zemścić.... Miałeś prawo.... Ale jeżeli, szukając zemsty, za jej narzędzie użyłeś mojej córki, to taka zemsta jest zemstą zbrodniarza, a nie uczciwego człowieka!

Jerzy obruszył się gniewnie....

Na myśl o podejrzeniu Madelora, krew uderzyła mu do twarzy.

— Nie mściłem się — rzekł porywczo. — Dopiero przedwczoraj dowiedziałem się o pańskiem prawdziwem nazwisku!..

Doktór pokiwał głową:

— A! — szepnął — tem lepiej!...

Zdawało się, że jakaś nadzieja w niego wstępuje. Skoro Jerzy kocha Maryę prawdziwie, miłość okaże się silniejszą, aniżeli pamięć matki, aniżeli nienawiść dla... Uchwycił się tej myśli.

Ciąg dalszy nastąpi.

Szefom Floryanki brak uczucia dla podwładnych, których pracą wzrosła instytucya. Dla szefów Floryanki egoizm, to idea, to gwiazda przewodnia, poza którą nic lepszego wyobrazić sobie nie mogą, nie piszemy: nie chcą.

Wielu szefów Floryanki dopuściło się na swoich podwładnych urzędnikach wielu ciężkich moralnych przewinień, „utrącili“ nawet takich, którym by dorównać nie byli w stanie, by jedynie zadość uczynić własnym ambicyjkom, a tem samem przymilić się dyrekcyi. (Ponownie zaznaczamy, że gdy mowa o dyrekcyi, to mamy jedynie na myśli pp. Piotrowskiego i Szatkowskiego).

Cała rzesza kilkuset urzędników była zawsze powolnem narzędziem w ręku tych ludzi — każdy pod grozą utraty ciężko zapracowanego kawałka chleba, znosił wszelkie szykany, a nikt oporu prawie nie stawiał. Zapytajmy jednak, co działo się w sercach tych ludzi?

Że więc nie dyrekcya sama tylko winną była, lecz więcej winnymi byli szefowie poszczególnych biur i sekcyi, to i tym szefom przyjdzie nam poniżej niejedną gorzką prawdę powiedzieć.

Zasadą bowiem jest we Floryance, że prawie każdy szef, to ślepe narzędzie w rękach dyrekcyi; to też przyznać musimy, że dyrekcya umiała sobie tych szefów dobrać, jak np. pp. Kamiński, Łubieński, Łonicki etc... Wyrośli oni bowiem w Krakowie w tej „dobrej“ szkole Lederer-Szatkowskiego.

Urzędnicy jednak nie wszyscy potrafili zbadać ich rzeczywisty poziom moralności gdyż każdy szef tak zawsze umie sprytnie się urządzić, że na nim tylko mała cząstka winy ciąży, a zresztą wszystko zwala się na dyrekcyę. c. d. n.

Z CIESZYNA.

Dom narodowy. — Ludowa spółka spożywcza. — Polska szkoła ludowa. — Nieszczęśliwy wypadek. — Dwa aresztowania. — Urodzony 29 lutego.

Towarzystwo „Domu Narodowego“ odbyło w sobotę d. 27 z. m. doroczne walne zgromadzenie członków, któremu prezes Wydziału ks. Franciszek Michejda przedstawił obraz działalności Wydziału w czasach ostatnich, a p. dyrektor Filasiewicz sprawozdanie kasowe. Na wniosek komisyi kontrolującej, reprezentowanej przez p. A. Tepera, udzielono Wydziałowi absolutoryum z prowadzenia rachunków. Ks. Michejda wzywał członków Tow. Domu Narodowego, aby na każdym kroku gorliwie popierali interesy Towarzystwa. Wydział Tow. wydał n. p. mnóstwo pięknych kart z widoczkami, z których dochód zasila fundusze „Domu Narodowego“. Popierać „Dom“ przez kupno tych kart, popierać „Dom“ przez uczęszczanie tylko do restauracyi „Domu“, a nie do jakiejkolwiek innej, jest obowiązkiem każdego Polaka w Cieszynie.

„Dom“ narodowy istnieje po to, aby towarzystwom polskim w Cieszynie dostarczyć taniego pomieszczenia i dać im tanią salę na zabawy i uroczystości. Zadanie to „Dom“ spełni dopiero wtedy, gdy nie będzie miał długów, a możliwe to jest przy poparciu zarówno Polaków na Śląsku, jaki i poza Śląskiem. Nie powinniśmy tedy żałować grosza na „Dom Narodowy“ w Cieszynie.

Walne Zgromadzenie członków „Domu Narodowego“ przyjęło drobne zmiany statutowe (wkładkę podniesiono z 1 na 2 kor.), oraz wybrało Wydział, do którego weszli pp.: ks. Fr. Michejda, dyr. H. Filasiewicz, dyr. A. Sikora, prof. Fr. Popiołek, prof. J. Galicz i dr J. Knapczyk, ten ostatni z Bogumina. Zastępcami członków Wydziału wybrano pp.: prof. J. Górala i A. Tepera.

Udział członków w zebraniu nie był niestety tak liczny, jakby tego należało wymagać ze względu na ważność instytucyi narodowej, o którą chodziło.

Założona przed kilku miesiącami w Cieszynie „Ludowa spółka spożywcza“, instytucya polska, mająca na celu uchronić rolnika i robotnika od wyzysku obcego, zwołuje na dzień 6 marca b. r. nadzwyczajne Walne zebranie członków, które po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcyi z działalności dotychczasowej, ma wybrać nową dyrekcyę i nową radę nadzorczą.

Do szkoły polskiej ludowej, utrzymywanej tu przez „Macierz szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego“, uczęszcza bardzo uboga dziatwa, co mając na względzie, wydział „Macierzy“ zorganizował komitet pań, na którego czele stoi p. Marya Dybowska; komitet ten zajmuje się dostarczaniem obiadów dziatwie, urządzaniem dla niej corocznie przed świętami Bożego Narodzenia „gwiazdki“, a w lecie wycieczki. W półroczu I. r. szk. 1903/4. przeszło 220 dzieci ze szkoły polskiej otrzymywało od komitetu obiady. — Komitet rozdał 10.812 porcyi obiadów, a 4.168 porcyi chleba. Działalność komitetu pań zasługuje na uznanie i poparcie.

W tartaku, czy jak na Śląsku mówią, pile J. Ph. Glesingera w Sibicy, wsi sąsiadującej z Cieszynem, zdarzył się przed kilku dniami okropny wypadek. Oto robotnik, Antoni Komin, zajęty spuszczaniem tramów i zagrożony spadającą belką, chciał się ratować, usuwając się na przechodzący tuż obok tor kolejowy. W tym samym momencie przechodziła przez tor lokomotywa, przesuwająca próżne wagony. Komin na nieszczęście lokomotywy nie dostrzegł i dostał się pod jej koła, któremi zmiażdżony na miejscu skonał. Pogrzeb tego uczciwego i pracowitego robotnika odbył się 26 b. m. S. p. Komin tydzień przedtem pochował na cmentarzu w Sibicy swoją żonę.

W Boguminie na dworcu kolejowym 20-letni robotnik, Paweł Janas, przytrzymał 18-letniego wychodźcę do Ameryki, Emila Grunberga, któremu przedstawił się jako żandarm i zażądał od niego pieniędzy. Napadniętego wyzwoliła z rąk rzekomego żandarma policya, która jednakowoż musiała później aresztować

Z TEATRU.

Eros i Psyche powieść sceniczna w 7 obrazach Jerzego Żuławskiego.

(Ciąg dalszy).

Hermes, wysłaniec bogów, wypędza Psyche razem z Blaksem z idealnej pralni bielizny w uroczej Arkadyi, czyli z raju. Idą tedy oboje w świat i zjawiają się znowu mało zniecierpliwionej publiczności za kilkaset, a może kilka tysięcy lat w nowej postaci. Blaks jest ucztującym, pół pijanym senatorem rzymskim w Aleksandryi a Psyche wędrowną śpiewaczką. Mamy więc bacchanale z Madacha, „Johannesa“, „Salome“ z dyalogiem bardzo pustym, kręcącym się wśród oklepanych ogólników. Jest nawet łysy i pół pijany lubieżny senator rzymski, nieodłączna przystawka tego rodzaju uczt. Jest stary niewolnik, prawiący ustrojonym we wieńce Grekom morały na temat ich upadku.

Dlaczego? Aby się wygadać, sam bowiem nazywa siebie gadułą. Znowu słaba reminiscencya z jednoaktowego dramatu Michała Wołowskiego, pt. „Alcybiades“, gdzie jest również taki sam i to samo mówiący niewolnik Kitos — tylko o wiele silniejszy i szczerszy. Podczas uczty wchodzi Psyche i w wątłej, rymowanej mowie przy akompaniamencie cytry, na której za kulisami bardzo biegle grał p. Senowski, śpiewa pieśń na temat: „Szukam Erosa“. — Blaks, dawniej jej parobek, a teraz pretor poznaje Psyche, gdyż pamięć jego z łatwością zwycięża wieki. Trochę się gniewa, protestuje przeciw śpiewaczce, w końcu idzie dalej ucztować.

Psyche zostaje z innym niewolnikiem, który wskazuje jej, kędy ma szukać miłości. Opowiada o nowym proroku, który się objawił Judei, uczy miłości, wskrzesza umarłych. To Chrystus. — Mimo silnego przypomnienia sceny z „Johannesa“ Sudermana przed bramami Jerozolimy, ustęp to z całej powieści scenicznej najpiękniejszy, prawdziwie poetyczny, wysokiej literackiej i artystycznej wartości.

Tylko dziwnie jakoś nie sharmonizowany z tłem i ideą tej sztuki. Psyche, szukając Erosa, idzie do Chrystusa! Zdaje mi się, że zidentyfikowanie potężnego pojęcia miłości żywej a czynnej, jaką przedstawia pogański Eros z ascetyczną i abstrakcyjną miłością ewangeliczną jest nawet w powieści scenicznej pt. „Eros i Psyche“, zbyt karkołomnym skokiem.

Widzowie oczekiwali, że po tym obrazie ukaże się nam Psyche jako Marya Magdalena, Blaks jako Judas Iskaryota. Tymczasem następuje obraz „pod krzyżem“. Psyche jest zakonnicą i tęskni do słońca. Modli się o spokój, ale go znaleść nie może. Stary kapelan zakonu daje jej moralne nauki. B'aks, jako opat, przyjeżdża do klasztoru i skazuje Psyche na ciemnicę. Monotonny dyalog ożywia bitka, którą stacza Psyche z furtyanką zakonu o klucze od bramy. Obraz ten, nie wątpię, czysto przypadkowo, jest identyczny z dramatem „Vigilando“ z wystawionego niedawno w Krakowie cyklu dramatycznego p. t. „O inne życie“.

Obraz czwarty — „Odrodzenie“. Psyche jest księżną włoską, w której kochają się malarze, architekci i komendanci nadwornej straży. Blaks, wódz wojsk zaciężnych, wywołuje bunt, zdobywa zamek. Psyche truje się, aby nie wpaść w jego ręce a umierając, woła: idę dalej. Być może, że dekoracya z „Odrodzenia“ Schontana, której do tego obrazu użyto, oraz niektóre kostyumy z „Monny Vanny“ powodują, że obraz ten przypomina silnie obydwie tamte sztuki.

„Odrodzenie“ jest najsłabsze w tym cyklu; bardziej, niż inne, grzeszy brakiem dramatyczności i prawdziwej poetyckiej siły. Efektem, który poruszył nieco publiczność, była wspaniała i idealnie stylowa toaleta panny Olchowskiej, damy dworu księżnej Psyche. Oczywiście tematem dyalogu jest tęsknota Psyche do Erosa.

Obraz piąty, rewolucya francuska, identyczny z takim samym obrazem z „Tragedyi człowieka“ Madacha. Psyche została kelnerką w jakimś francuskim kabarecie. Blaks jest rzeźnikiem. Walka na ulicach wre, słychać strzały, okrzyki, głos Dantona. Psyche nawołuje lud do walki o wolność, to znów cierpi, że gdy padają łby szlachty pod ciosami tłumu, leje się może krew niewinna. Nad tłumami zwycięża rzeźnik Blaks a nie Psyche. Idą lać krew. W obrazie nie ma siły dramatycznej mimo środków scenicznych jak: wrzawy wojennej za kulisami, łuny pożaru i jęków mordowanych. (Dok. nast.)

Dr Włodzimierz Lewicki.

także Grünberga, okazało się bowiem, że 400 K. na podróż okradł on gdzieś na Węgrzech.

Malutki Boguchwał Gazda, syn poczmistrza w Dąbrowej (stacya kolejowa między Cieszynem a Boguminem na kolei koszycko-bogumińskiej) a wnuk prowadzącego księgi gruntowe w Cieszynie p. Dyrny, obchodził 29 lutego r. 1904 pierwszą, jakkolwiek ma lat 8, rocznicę urodzin, urodził się bowiem 29. lutego r. 1896. *W. J.*

Z KRAJU.

Z Rzeszowa. (To i owo z akcyjnej garbarni). Robotnicy w garbarni akcyjnej pod zarządem p. Bluma przygotowują się do strejku od kilku tygodni, z powodu wyzysku, panującego we fabryce. Płace są niezmiernie niskie, bo nie przekraczają nigdy 2 kor. nawet w takiej pracy, jaką jest robota na akord w dębiarni. Poza tem w kołach roboczych panuje wielkie rozgoryczenie z powodu p. Bluma, który inkasuje pieniędze, należne kasie chorych — do swojej kieszeni.

Charakterystycznem było zajście przed tygodniem, gdy p. Blum w przeczuciu strejku indagował swoich robotników przy pomocy wachmistrza żandarmeryi:

— Wierzysz we mnie? Co? — Jeżeli nie, to marsz!

Wogóle postępowanie p. Bluma cechuje straszliwa brutalność, której się nie może pozbyć nawet w stosunku do osób, poza jego fabryką będących. O ochronie życia robotniczego niema nawet co mówić, bo czegoś podobnego nie było w akcyjnej garbarni. A przykładem na to niech będzie fakt następujący:

Przed paru dniami w prasowalni skór popsuła się maszyna, zresztą i prawie że niezdatna do roboty, i zmiażdżyła rękę robotnikowi Drągowi. Wypadek ten chciał ukryć pomysłowy fabrykant i byłoby mu się to może udało, gdyby nie dr Teller, lekarz kasy chorych, który natychmiast pospieszył na miejsce wypadku i prawdopodobnie sprawę oddał do prokuratoryi.

Stosunki w seminaryum rzeszowskiem. Otrzymujemy od naszego korespondenta list, stanowiący dosadną odpowiedź na „sprostowanie" p. Bieleckiego, profesora seminaryum rzeszowskiego, zamieszczone w jednym z poprzednich nrów „Nowin".

„Profesorowi Bieleckiemu czyścili wychodki uczniowie III. roku seminaryum, a mianowicie Januszewski, Siekierski i Frug. Posadzkę froterował p. Bieleckiemu Zaprzał, obecnie nauczyciel w Błażowej pod Rzeszowem, buty czyścił p. Bieleckiemu Niemiec, uczeń IV. roku seminaryum. Uczniów, którzy te funkcye spełniali, było więcej, na razie poprzestaję na podaniu tych.

W. K.

Jak wobec tego wygląda sprostowanie szan. pedagoga, p. prof. Bieleckiego, sąd o tem pozostawiamy Szan. Czytelnikom. Radzilibyśmy p. Bieleckiemu, aby się z tą sprawą udał do sądu; tam możemy mu przedstawić więcej świadków na potwierdzenie zarzutów, podniesionych przeciw niemu w „Nowinach". Oczekujemy więc sądowej rozprawy, p. Bielecki.

Sądzimy, że i Rada szkolna, wobec takich dowodów gospodarki w seminaryum rzeszowskiem, przedsięweźmie energiczne kroki, aby to bagno, jakiem jest seminaryum w Rzeszowie, oczyścić.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Na onegdajszem walnem zgromadzeniu członków tutejszego Banku mieszczańskiego, rozwijającego się, mimo rozmaitych przeciwieństw, bardzo dobrze, po odczytaniu sprawozdania, z którego wynika, że obrót kasowy w roku ubiegłym wykazywał kwotę 582.032 koron i 98 hal., udzielono dyrekcyi absolutoryum, przyznając swym członkom od udziałów 4 procent dywidendy. Resztę przeznaczono na fundusz rezerwowy. Liczba członków wynosi obecnie 195. Na rok bieżący wybrano do dyrekcyi pp.: Al. Kmietowicza i Sztubra; do komisyi kontrolującej pp.: Więckowskiego, Bałka i Krajewskiego; do rady nadzorczej prezesem p. K. Aleksandra i sekretarzem p. J. Kumera. Zarząd Towarzystwa na r. 1904 składa się z rady nadzorczej, prezesa p. K. Aleksandra, zastępcy prezesa p. A. Brudziany i sekretarza p. J. Kumera. Jako członkowie wybrani zostali pp.: dr J. Chodacki, St. Gutowski, A. Jankiewicz, J. Palmi, R. Pisz, M. Serafin, M. Sztuber, F. Völker, M. Twardowski. Dyrekcya składa się z pp.: K. Aleksandra, St. Kmietowicza i L. Sztubra, zaś z zastępców J. Micewskiego, J. Rozmanita i A. Stępniowskiego.

W ubiegły piątek ukonstytuował się u nas wydział Czytelni mieszczańskiej. Prezem Czytelni wybrano p. St. Kmietowicza, zastępcą prezesa p. Kumera, gospodarzem p. Celewicza, sekretarzem p. Sztubra, skarbnikiem p. Krokowskiego, a bibliotekarzem p. Miernika. Oprócz nich weszli do wydziału pp.: Brudziana, Oleksik, Dobrowolski, Micewski, Stępniowski, Obrecht, Sekułowicz, Stojałowski i Hell J.

Z Krosna piszą nam: Egzamina kwalifikacyjne w tutejszem seminaryum nauczycielskiem zdali: a) uzupełniające: pp. Katyńska J., Stasioska St. Nowakówna Ad.; b) całkowite: pp. Bałut A., Baczewski St., Jankiewicz Ig., Nawrocki Fr., Niziński Cz., (z odzn.), Rodak W., Skwara J., Sochacki St., Stroka A. (z odzn.), Szurmiak Fr., Tomaszewski J., Troka Fr. Widuch Wł. (z odzn.), Ziemiański P., Żurek T., Czyżewiczówna M., (z odzn.), Jedlińska M., Kalitówna H., Michalikówna M., Kołłątajówna H.; Nowakówna Ag., Remiszówna A., Trznadlówna Wł., Szmarowa H., Wojtanowska H.

Z sali sądowej.

Kraków 29 lutego.

(cz.) **Morderstwo**. W poniedziałek 19 października 1903 znaleziono nad ranem na drodze gminnej w Byszycach zwłoki ludzkie z głową straszliwie roztrzaskaną, w których rozpoznano 21 letniego Józefa Lupę.

Opinia zwróciła się przeciw Antoniemu Chlebdzie, który z zabitym krytycznej nocy pił i zabawiał się, a miał do niego złość, podejrzywając go, że mu żonę bałamuci. Ponieważ zaś miał Chlebda właśnie wybierać się do Ostrawy na robotę, chciał usunąć bałamucącego mu żonę, z czem się od dawna odgrażał. Kiedy wracali późną nocą z Lupą z pobliskiej wsi Łyczanki do Byczyny, Chlebda miał się rzucić na Lupę i batem roztrzaskać głowę, tak, że naokoło była ziemia pobryzgana krwią i mózgiem.

Ponieważ kilku włościan widziało Chlebdę owej nocy w towarzystwie Lupy, ponieważ wiedziano ogólnie, że Chlebda ma złość do Lupy, opinia zaś uważa go za awanturnika i pijaka, a na ubraniu i rękach Chlebdy znaleziono ślady krwi, co do której pochodzenia tłómaczy się sprzecznie, wina Chlebdy nie ulega wątpliwości.

Przewodniczy radca Błonarowicz, oskarża prokurator Solak, broni obwinionego dr Mikiewicz, a stronę poszkodowaną zastępuje dr Emilewicz. Świadków morderstwa niema, są tylko na okoliczności uboczne, które mają stwierdzić winę oskarżonego. Jest ich dwudziestu kilku, rozprawa przeciągnie się więc do wieczora. Wyrok podamy w rubryce „Z ostatniej chwili".

Głosy publiki krakowskiej.

W Grocie Twardowskiego koncertuje orkiestra salonowa pod dyr. p. Selera prawdziwie konkurencyjna, albowiem składa się tylko z 8 osób w sile i obsadzie 24 artystów. Publika też korzysta z owej zwykłej orkiestry i uczęszcza dosyć często i oklaskiwa po każdym wykonanym utworze.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 1 marca.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Albina biskupa. — Jutro we środę Heleny. — Pojutrze we czwartek Kunegundy.

Wschód słońca 1 b. m. o godz. 6 minut 51; zachód o godz. 5 min. 36; długość dnia godzin 10 min. 45.

Wtorek.

Teatr: W miejskim „Eros i Psyche" powieść sceniczna w 7 odsłonach J. Żuławskiego wieczór o godz. 7.

Ludowy zamknięty.

Wykłady: Powsz. wykłady uniwers.: W auli szkoły realnej wykład prof. dra K. Morawskiego: „O cezarze rzymskim Auguście" o godz. 6 wieczór.

Odczyty: O polityce socyalnej W Collegium novum odczyt doc. dra St. Zakrzewskiego „Średniowieczna polityka społeczna Polski" o godzinie 6 wieczór.

Środa.

Koncerty: W sali hotelu Saskiego koncert Fo Egerówny o godz. w pół do 8 wieczór.

Wykłady: Powszechne wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład prof. dra A. Mazanowskiego. pt.: „Spory literackie klasyków z romantykami między r. 1820 a 1830" o godz. 7 wiecz.

Zgromadzenia: W Kole artystyczno-literackiem walne zgromadzenie członków o godzinie 7 wieczór.

Z teatru. (Komunikat dyrekcyi). Poemat dramatyczny dra Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche" w sobotę i w niedzielę wypełnił po brzegi salę teatru miejskiego. Drugie przedstawienie zakończyło się wcześniej, nieprzeciągnąwszy się poza godzinę 11, ponieważ artyści, grający główne role, wprawili się w ciągłe zmiany kostyumów. Wobec tego powodzenia dyrekcya postanowiła grać „Erosa i Psyche" dwukrotnie w bieżącym tygodniu, to jest dzisiaj we wtorek (zamiast „Kopciuszka") i we czwartek.

Rozpoczęły się pełne próby z 4-aktowego dramatu Bayerlein'a „Capstrzyk" (Zapfenstreich), grywanego z powodzeniem w wiedeńskim „Volkstheater" i w berlińskim teatrze Lessinga.

Z teatru ludowego. Sobotnie przedstawienie ku uczczeniu bitwy pod Grochowem wypełniło salę teatru ludowego prawie po brzegi. Wielkie zainteresowanie budziła „Krwawa wigilia", utwór St. Zawolskiego, który po raz pierwszy ujrzał światło kinkietów. Rzecz słaba, przepełniona frazeologią, pomimo dobrej gry artystów, nie uzyskała powodzenia. W jednoaktówce „Nie mów hop, aż przeskoczysz", odznaczyli się p. Walewska i p. Rolski, w „Wigilii św. Andrzeja" p. Teodorowicz i p. Fligiel. Zresztą artyści grali wcale dobrze.

Ruchliwa dyrekcya ludowego teatru zaangażowała na kilka występów popularnego komika p. Kicińskiego.

Koncert Fo Egerówny, pianistki, odbędzie się we środę 2 bm. w sali hotelu Saskiego. W skład programu wchodzą utwory Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Schumanna i Rubinsteina. Początek koncertu o godz. pół do 8-mej wieczór.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 3 marca.

Jeszcze ruchawka w Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie. W sprawie zamieszczonego pod tym samym tytułem artykułu w nr 46 „Nowin“, otrzymujemy od p. Józefa Ujejskiego z Rzeszowa list, który dla wyjaśnienia sprawy z całą gotowością zamieszczamy:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy artykuł „Jeszcze ruchawka“ w nr 46 „Nowin“, zmuszony jestem udzielić wyjaśnienia, a mianowicie:

1) Śledztwo przeprowadzone zostało w sprawie mojej osobistej;

2) Śledztwo nie tyczyło się wcale artykułów, zamieszczanych w „Nowinach“;

3) Prawdą jednak jest, że śledztwo to spowodowały „pośrednio“ jedynie artykuły ruchawki.

Przyjm WP. Redaktorze, tych kilka słów odemnie, aby wyjaśnionem było, że „Ruchawka“ w „Nowinach“ nie była bezpośrednim powodem „ruchawki“ w Sekcyi III.

Z szacunkiem Józef Ujejski.

Od Redakcyi: Pismo p. J. Ujejskiego, aczkolwiek nie we formie sprostowania, zamieszczamy tem chętniej, że jest naszym stałym prenumeratorem; wyjaśnimy jednak p. Ujejskiemu, że jeszcze dokładniejsze daty posiada nasza Redakcya, która je skrupulatnie w kasie ogniotrwałej przechowuje, aby w stosownej chwili puścić „torpedę“, naładowaną „anomaliami istniejącemi w Tow. ubezp.“ na okręty asekuracyjne: „Lederer — Szatkowski“, „Ginwilł - Piotrowski“ ect. w zatoce krakowskiej, jak również na okręty w zatokach mniejszych, jak np. w rzeszowskiej „hr. (?) Łubieński“ — i spowodować zatonięcie tychże, ku chwale Galicyi i uciesze kilkuset pracujących białych murzynów.

Otóż sprawa w prawdziwem świetle tak się przedstawia:

Zaraz po ukazaniu się naszych artykułów, widziano w Krakowie incognito p. Łubieńskiego, z Rzeszowa, robiącego prawdziwą ruchawkę asekuracyjną, — w sposób bardzo sprytny, bo usuwającego swoją osobę z obiegu, — a wypychającego na pierwszy ogień ludzi znienawidzonych przez siebie jak p. Rutkowski, lub takie potulne owieczki, które go uważają za wyrocznię delficką, jak p. Ziółkowski...

Sprawy całej poruszać nie chcemy, gdyż jest sprawą osobistą p. Ujejskiego, a ogół wcale nie obchodzącą. Ale nie radzimy tym panom nadal tak podstępnie intrygować, bo zając byśmy się musieli ich osobami.

W sprawie młynarzy. Otrzymujemy następujący list: Szanowna Redakcyo! Mam zaszczyt prosić sz. red. o umieszczenie sprostowania, odnoszącego się do artykułu p. tyt. „Młynarstwo w Galicyi“ zamieszczonego w w 40 numerze „Nowin“. W artykule tym autor wskazuje na zaniedbanie tego zawodu przez władze i przez samych młynarzy, tudzież nadmienia, iż kierownik młyna Ł. bałamucił kolegów współzawodowców, obiecując im wystarać się u władzy o polepszenie ich bytu i opieki i w tym celu zebrał od nich pewną sumę, a nic nie zrobił. Wobec tego czuję się w obowiązku usprawiedliwić, a mianowicie: Postępowałem spokojnie i cierpliwie, bo jak wiadomo, nasze władze nie bardzo są skore do przeprowadzenia podobnych spraw tem bardziej, gdy się od nich czego żąda. Co się tyczy sumy, jaką mi koledzy wręczyli na wydatki prowadzenia wspólnej sprawy, to się wykażę na przyszłem zgromadzeniu, a może autor będzie łaskaw niedobór uwzględnić, a jeszcze lepiej, wyrównać.

Muszę również nadmienić, że autor wspomnianego artykułu nie bardzo zna położenie galicyjskiego młynarstwa, a jeszcze mniej funkcyę i zadania inspektoratu przemysłowego w obwodzie krak. Jako fachowiec muszę wystąpić w obronie komisarza przemysłowego który ze względu na tak wielką ilość większych i mniejszych młynów, fabryk i przedsiębiorstw nie może podołać swojemu zadaniu, a tem bardziej nie może znać dokładnie nazwy i zadania wszelkich naczyń. W tym wypadku jest koniecznie potrzebny jeden zawodowy pomocnik, który powinien być komisarzowi przydzielony podczas przeglądu młynów, który by był od nikogo nie zależnym ani też narzuconym, lecz wybranym przez głosowanie.

Należałoby tedy, by autor „Młynarstwa w Galicyi“ postarał się, aby zgromadzenie młynarzy przyszło do skutku i mogło przynieść rezultat odpowiedni. Potrzeba jednak aby wzięli w nim udział i właściciele młynów i kierownicy i robotnicy. Może mu się to uda, a będzie miał prawdziwą zasługę.

Z szacunkiem i poważaniem *St. Ładzik*, kier. w Mogile.

Stowarzysz. opodatkowanych urządziło biuro porady prawnej, pod kierunkiem wytrawnego adwokata, dla swoich członków, w sali Tow. zal. przy ul. Szewskiej, l. 16, I p., gdzie urzędować będzie w każdy poniedziałek i każdą środę (z wyjątkiem świąt).

Zaś w Tow. zal. urzędników, przy ulicy Grodzkiej, można się zapisywać do stowarz. i otrzymać informacye w drobnych sprawach codziennie od 11 godz. do 1 godz. w połudn. z wyjątkiem świąt i niedziel.

Z wychodźtwa. Wczoraj przytrzymano na kolei wybierających się do Ameryki Stanisława Alibożka i Antoniego Cianka, obu z Wójtowej, ponieważ nie posiadali odpowiednich legitymacyi i środków materyalnych na odbycie podróży. Równocześnie przyaresztowano Jana Zawiszę, trudniącego się wysyłaniem wieśniaków z Galicyi do Brazylii. Alibożka i Cianka odstawi policya do ich wsi rodzinnej, zaś Zawiszę do sądu karnego.

Rabunek. Od dłuższego czasu wpływały do tut. policyi liczne doniesienia o rabowaniu łyżew nieletnim chłopcom przez nieznanych sprawców. Onegdaj przytrzymano trzech tak zw. „krakowskich andrusów“, a mianowicie: Jana Zrotowskiego, liczącego lat 27, Józefa Plewę, lat 17 i Stanisława Żaka, lat 18, wszystkich od niepamiętnego czasu bez zajęcia, którzy przed trzema tygodniami gwałtem zdarli z nóg łyżwy z paskami 13-letniemu Kazimierzowi Swobodzie i 14-letniemu Stanisławowi Gwoździowi, a nadto jednemu z malców zrabowali sakiewkę z kwotą 10 halerzy. Jest przypuszczenie, że przyaresztowani dopuścili się oprócz powyższego rabunku jeszcze kilku innych podobnych. Śledztwo w tej sprawie toczy się.

Samobójstwo starca przez powieszenie. Wczoraj o godzinie kwadrans na 2 powiesił się stróż domu pod l. 13 w Rynku głównym. Denat nazywa się Wojciech Łyko, lat 70 żonaty i bezdzietny. Starzec powiesił się w stanie nietrzeźwym na gwoździu u sufitu zapomocą sznurka.

Wczoraj opatrzyło Tow. ratunkowe Andrzeja Janickiego, 21 letniego czeladnika blacharskiego J., który wbił sobie nóż w dołek podpiersiowy, celem pozbawienia się życia. Po tymczasowem opatrzeniu odwiozło go Tow. ratunkowe do kliniki chirurgicznej. Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma.

Japonia w Krakowie.

— Widzita... ja kumo... to kiwa... i uszy ma... trzy kiszki ma...

Przystanąłem w bramie zdziwiony i słuchałem. Poznałem głos Antka, syna stróża, ale jego samego nie widziałem, tak szczelnie był otoczony gromadką słuchaczów.

— Patrzcie no, moi państwo — odezwała się jedna ze służących — taki pogański naród, jak Japończyki i ma taką katolicką, polską mowę! Tylko jakoś dziwacznie się nazywają okręty *i uszy ma... i trzy kiszki ma!*...

Już wiem! Antek odczytywał słuchaczom nazwy okrętów japońskich, podanych przez „Nowiny“ w artykule „Marynarka japońska“: „Idzita“, „Jakumo“, „Tokiwa“, „Juszima“, „Szikiszima“...

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin“ z dnia 29 lut. popoł. i 1 marca z rana:

W Porcie Artura.

Komendant portu wydał rozkaz dzienny, z którego wynika, że położenie Rosyi jest rozpaczliwe.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna otrzymuje następujący telegram od swego korespondenta z Portu Artura z dnia 28 b. m.

„Jenerał Stössel wydał rozkaz dzienny z datą wczorajszą, w którym przypomina wszystkim tym, którzy powołani są do obrony twierdzy, że Japończycy uważają za kwestyę swego honoru narodowego, zająć Port Artura. Z ciągłych ataków Japończyków i bombardowania twierdzy i rozmaitych zatok, wynika, że nieprzyjaciel zamierza na półwyspie wylądować i usiłuje zająć twierdzę, a w razie nie udania się tego planu, zniszczyć linię kolejową.

„Nieprzyjaciel jest jednakże w błędzie; nasze wojska i ludność są świadome, że nie ustąpią. Musimy walczyć do ostatka. ponieważ ja, komendant, nigdy nie wydam rozkazu do cofnięcia się. Zwracam na to uwagę tych, którzy mają mniej odwagi i wzywam wszystkich, aby byli przekonani, że konieczna jest walka na życie i śmierć. Kto bez walki odejdzie, ten się nie ocali. **Nie mamy drogi do wyjścia.** Z trzech stron otacza nas morze, z czwartej będzie nieprzyjaciel, nie pozostaje więc nic innego, jak tylko walka“.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna otrzymała następujący telegram od swego prywatnego korespondenta z Liau-jang z daty wczorajszej:

Żyjący w Inkau **cudzoziemcy donoszą, że flota japońska otrzymała rozkaz, aby dnia 1 marca bezwarunkowo szturmem zdobyła Port Artura.**

Niuczwang. Biuro Reutera donosi: Naoczny świadek ostatniej walki pod Portem Artura opowiada, że 19 osób, które znajdowały się na japońskich parowcach wysiadło w ubraniu cywilnem na ląd. Zostali oni natychmiast pojmani. Rosyjskie krążowniki „Askold“ i „Bojan“ zbliżyły się do floty japońskiej, aby ją zwabić. Krążowniki powróciły jednak wkrótce do portu, nie spełniwszy zamiaru. Dwa japońskie granaty wpadły do do miasta. Pancernik „Retwisan“ służy niejako za fort pomocniczy. Inżynier zagraniczny, sprowadzony dla naprawienia „**Retwisana**“ **oświadczył, że nie ma żadnej nadziei naprawienia go.** Próby zatkania otworów w „Retwisanie“, wyrwanych japońskimi torpedami nie udały się. Krążownik „Nowik“ jest naprawiony. „Palada“ znajduje się jeszcze w dokach.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi pod datą 28 lut.: Donoszą jako rzecz pewną, że pod-

czas odparcia ataku na Retwizana usłyszano na jednym z japońskich okrętów eksplozyę. W ostatnich dwu dniach sytuacya się nie zmieniła Dzisiaj sroży się na Żółtem Morzu orkan i burza. Morze jest bardzo niespokojne i uniemożliwia lądowanie.

Port Artur. (Ros. aj. telegr.) Mimo szalejącej ubiegłej nocy burzy, zauważono na horyzoncie japońskie okręty rekonesansowe.

Raport japoński o ataku „branderów" na Port Artura.

Oficyalne sprawozdanie departamentu marynarki o ataku na Port Artur w dniu 24 bm. donosi, że o godzinie 4 rano flotyla złożona z czterech parowców naładowanych nabojami eksplodującymi usiłowała wtargnąć do Portu Artura. Zamiar ten jednakże się nie udał a dwa parowce utonęły. jeden parowiec został uszkodzony. Ten parowiec wraz z drugim dotarł blisko do Retwizanu. Zapalono na nich materyały wybuchowe i zatopiono je. Oficerowie i załoga tych okrętów wysiadła na łodzie. Nieprzyjaciel ostrzeliwał łodzie silnie, które po zwalczeniu przelicznych trudności dobiły nazajutrz o godz. 3 po południu do floty japońskiej

Straty japońskie.

Mukden. (B. kor.) Od ataków na Port Artura dnia 25 i 26 bm. nie ponowili Japończycy usiłowań. Jak się zdaje przy starciu dnia 9 bm. ponieśli oni znaczne straty.

Port Artur. (Ros. aj. tel.). Jak obecnie stwierdzono, w nocy z dnia 25 na 26 b. m. wysadzony został japoński torpedowiec w powietrze, a drugi zatopiony.

W walce z dnia 26 b. m. (piątek) po nieprzyjacielskiej stronie brało udział 6 pancerników, 6 opancerzonych krążowników, 4 krążowniki, dwie łodzie awizowe i kilka torpedowców. Okręty tworzyły kilka grup i atakowały rosyjskie krążowniki. forty i torpedowce. Po rosyjskiej stronie dwaj żołnierze zostali zranieni.

Port Artura. „Courrier de Tientsin" donosi: Mimo zarządzeń Japończyków, którzy chcą utaić swe straty. pewnem jest, że pancernik „Jachima" i krążowniki „Ossawa" i „Tokima" zostały uszkodzone i przewiezione do Nagasaki celem naprawy.

Rozbrojenie rosyjskiej kanonierki „Mandżur".

Szangaj. Wszystkie interesowane mocarstwa miały się zgodzić na rozbrojenie kanonierki „Mandżur" i na sprowadzenie jej załogi do Pekinu, gdzie ją miano zatrzymać aż do ukończenia wojny. Cztery pociągi opuściły Paotingfu i wiozą wojsko na północno-wschodnią granicę. Ostatni transport odjedzie dzisiaj. Ilość wysłanego stąd wojska wynosi 10.000. — Wszystkie wojska w Paotingfu zostały zastąpione wojskami. sprowadzonemi z prowincyi Szantung.

Ruchy wojsk lądowych.

Londyn. „Standard" donosi z Tokio, że pół mili na północ od Piong-jang zauważono oddział piechoty rosyjskiej, który się cofnął. wobec strzałów japońskich.

Petersburg. (Ros. aj. telegr.). Z Wiszu donoszą: Jenerał Miszczenko z konnym oddziałem kozaków przybył do Kazap-ja. Oddziału tego oczekują w Oichi-yan. Żołnierze są zdrowi, również konie mają się dobrze. Zaprowiantowanie jest zapewnione. Urzędnicy koreańscy uciekają z miejscowości, w których przebywają Rosyanie. Kozacy zajęli linię telegraficzną w półn. Korei.

Korpus piechoty, wysłany przez komendanta armii, jenerała Liniewicza, maszeruje za oddziałem kozaków. Wzięty do niewoli w Wiszu japoński major Togatarusino został wraz z 5 japońskimi żandarmami przewieziony do Liau-jang.

Szaleje tu burza ze śnieżycą i panuje silny mróz. Komunikacya kolejowa nie została jednak przerwaną.

Londyn. „Times" donosi, że 200 kozaków napadło na obóz koreański pod Anczu i wypędziło Koreańczyków, którzy nie stawiali żadnego oporu.

Port Artur. (Ros. aj. tel.). z Tientsinu donoszą, że 60.000 Japończyków jest skoncentrowanych w Gen-san, celem wtargnięcia do Mandżuryi.

Władywostok. (Ros. aj. telegr.). Wiadomość o wylądowaniu Japończyków w zatoce Possjeta nie znajduje potwierdzenia.

Lądowanie w Czemulpo.

Londyn. „Times" donosi z Czemulpo pod datą 27 bm. Japończycy wylądowali podczas ostatnich dni w Czemulpo jedynie żywność, konie i tren. Ogółem wylądowali oni 20.000 ludzi i 6 bateryi.

Blokada Władywostoku.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Hakodate: Jak słychać, ostatniego czwartku miała miejsce blokada Władywostoku.

Chiny przeciw Rosyi i Europie.

Petersburg. Ros. aj. tel. otrzymała z Portu Artura następujący telegram z dnia 28 b. m.: Według doniesienia z Pekinu, ks. Czing zawiadomił tamtejszego posła japońskiego, że zachowanie się żyjących w Chinach Japończyków, którzy rozpowszechniali w ostatnim czasie fałszywe pogłoski, może wywołać **powstanie chińskiej ludności przeciw Europejczykom**. Ks. Czing prosił więc posła o odpowiednie zarządzenia.

Charbin. (Ros. aj. tel.). Z Inkou donoszą, że koncentracya wojsk chińskich na zachód od Mukdenu w okręgach Gubanca i Sim-lim-tim wydaje się bardzo podejrzaną. Wojsko chińskie wzmacnia swe pozycye i **sprowadza materyały wojenne. Zachowanie się ludności nie wszędzie jest pewnem**. W kilku miejscowościach ludność odmawia sprzedawania środków żywności. Wymarsz wojsk chińskich na granicę rzekomo został odroczony do 5 marca.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand objął protektorat nad międzynarodową wystawą zużytkowania spirytusu na cele przemysłowe, która odbędzie się w Wiedniu. Arcyksiążę nie otworzy prawdopodobnie osobiście wystawy, gdyż dyspozycye podróży arcyksięcia już poczynione.

Demonstracya moskalofilska w Wiedniu.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyi donosi: Około 1.000 osób, które brały udział w obchodzie na grobie czeskiego poety Kolusza, udało się na ulicę Reissnera przed gmach ambasady rosyjskiej, gdzie obnażyli głowy i wznosili okrzyki na cześć Rosyi i śpiewali „Hej Slovane" i „Bože carla chrani". Deputacya manifestantów udała się do hr. Kopnista i wyraziła mu sympatyę Słowian austryackich dla Rosyi. Hr. Kopnist odpowiedział, że szczególnie w obecnej chwili bardzo go cieszy podobna manifestacya, oraz prosił o przyjęcie podziękowania Rosyi i narodu rosyjskiego.

Deputacya zaniosła tą odpowiedź manifestanta, którzy ponownie wznosili okrzyki na cześć Rosyi.

Na Bałkanie.

Wiedeń. Mimo oficyalnych uspakajających zapewnień **powstanie albańskie nie słabnie**.

Ze Skoplii donoszą. jakoby wojewoda czarnogórski, Markowicz, przybył do Djakowy i zbuntowanym Albańczykom ogłosił pozdrowienie księcia Nikity. oraz zapewnienie, że w razie potrzeby **wojsko czarnogórskie pospieszy z pomocą**.

Powstanie Hererów

Berlin. (B. kor.) Urzędownie donoszą, że kolumna majora Esdorfa stoczyła dn. 25 z. m. na południe od Amoruru dziesięciogodzinną zaciętą walkę z wielkim oddziałem Hererów, którzy zajęli takie stanowisko. że artylerya nie mogła brać udziału w walce. Wieczorem szturmowano pozycyę nieprzyjacielską Hererowie cofnęli się na wschód. Straty nieprzyjacielskie nie są znane Zabrano 2500 sztuk bydła. Zginął jeden oficer, 3 oficerów jest ciężko rannych, a kilku żołnierzy lekko.

Z ostatniej chwili.

Termometr wskazywał o godz. 7 zrana 1° C. mrozu. Pogodnie i sucho.

Posiedzenie Rady miejskiej, które zapowiada się jako „gorące", odbędzie się we czwartek.

Operetka amatorska w teatrze miejskim ściągła wcale liczną publiczność. Przedstawienie operetek wypadło dobrze, świadcząc o talencie i pracy przyszłych adeptów sztuki. Pomówimy o tem obszerniej.

Chleb drożeje! Cech piekarzy postanowił cenę **chleba podnieść o 4 hal. na kilogramie** i zaniechać wypiekania bułek 2-halerzowych.

Szereg majstrów sprzeciwił się temu drugiemu zamiarowi, ale cech zagroził opornym **karą**.

Dziś rano cech ma złożyć deklaracyę cen pieczywa na m. marzec w komisaryacie targowym.

Podrożenie pieczywa jest skandalem, niczem nieusprawiedliwionym. Ceny bowiem mąki są obecnie wcale umiarkowane. Co Rada miejska powie we czwartek na te zakusy pp. piekarzy?

Rozprawa o morderstwo jaka się wczoraj rozpoczęła przed trybunałem przysięgłych, nie skończyła się do wieczora. Z popołudniowej rozprawy zaznaczyć należy, że Chlebda wikłał się w zeznaniach, świadkowie zeznawali obciążająco dla niego; żona uchyliła się od zeznań. Wyrok zapadnie dzisiaj:

Nagła śmierć. Około północy zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę nad Rudawą pod l. 17, gdzie zmarł nagle na pęknięcie głównej tętnicy szewc staruszek 69 letni. Jan Nowak. Po stwierdzeniu skonu, odwieziono zmarłego do szpitala.

W teatrze miejskim dnia 1 b. m. „**Eros i Psyche**" powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, ilustrowana muzyką Jana Galla.

Obrazy: I. W Arkadyi. II. Zmierzch bogów. III. Pod krzyżem. IV. Rinascimento. V. Prze[illegible]aw. VI Dzień dzisiejszy. VII. Wyzwolenie.

Psyche	PP.	Mrozowska
Blaks	„	Sosnowski
Eros	„	Andruszewski
Arystos	„	Jednowski
Stary Grek	„	Zelwerowicz
Charmjon i Delaroche	„	Zawierski
Laida	„	Sulima
Ksieni	„	Wolska
Siostra wikarya	„	Wójcicka
Siostra furtyanka	„	Konarska
Giani i Tolo	„	Frączkowski
Kapelan klasztorny	„	Stępowski
Pietro historyk	„	Przybyłowicz
Lorenzo, dworzanin	„	Leszczyński
Głos Dantona	„	Kotarbiński
Hedone	„	Zielińska

Początek o godz. 7, koniec o godz. 11.

W Cieszynie skład główny „Nowin" znajduje się w księgarni „**Stella**".

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.